



DARIUSZ GZYRA

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

## Zwierzęta pozaludzkie jako podmioty polityki Koncepcja *zoopolis* i jej krytyka

### 1. Zwrot polityczny

Interesy zwierząt pozaludzkich<sup>1</sup> były i są w ramach filozofii politycznej, a także szerzej: sfery politycznej (w sensie teoretycznym i praktycznym), niedostrzegane i bagatelizowane. Rozpoznanie przez współczesną naukę oraz – w coraz większym stopniu – etykę, podmiotowości i podatności na krzywdę wielu zwierząt nie skutkowało dotychczas powszechnym uznaniem ich za więcej niż drugorzędny przedmiot polityki. Przedmiot, którego wartość pozostaje instrumentalna i staje się istotna w rozważaniach politycznych, o ile związana jest z korzyścią ludzi. Zwierzęta są więc żyjącymi obiektami podlegającymi zarządzaniu, od których oczekuje się użyteczności dla człowieka, przy czym formy skrajnej, powszechnej ich eksploatacji są dopuszczone prawem czy wręcz systemowo faworyzowane. Inaczej mówiąc, zwierzęta, jako jednostki, są najliczniejszymi ofiarą biopolityki. Jak pisze Cary Wolfe<sup>2</sup>:

Z punktu widzenia Foucaultowskiej biopolityki jesteśmy zmuszeni stwierdzić, że obecne praktyki chowu przemysłowego oraz podobne [...] nie są jedynie

---

<sup>1</sup> W dalszej części artykułu, dla jego czytelności, używam przeważnie określenia „zwierzęta” w odniesieniu do zwierząt pozaludzkich. Użycie przeze mnie określenia „zwierzęta pozaludzkie” jest przypomnieniem faktu, że ludzie są zwierzętami, a także wyrazem przekonania, że jego stosowanie nie powinno być uważane za uwłaczające. Koncepcja *zoopolis*, podobnie jak teorie praw zwierząt, które stanowią jej bazę, dotyczy przede wszystkim relacji człowieka ze zwierzętami kręgowymi.

<sup>2</sup> C. WOLFE: *Before the Law: Humans and Other Animals in a Biopolitical Frame*. Chicago–London 2013, s. 46.

zawstydzającą uboczną działalnością w ramach współczesnego życia, która nie ma nic wspólnego z prawdziwą polityką i która może być w dużym stopniu regulowana za pomocą odpowiedniego zestawu przepisów zapobiegających okrucieństwu [...]. Takie praktyki powinny być raczej postrzegane nie tylko jako polityczne, ale jako w rzeczywistości *konstytutywnie* polityczne dla biopolityki w jej współczesnej formie.

Wolfe dodaje, że nigdy w historii biopolityki nie mieliśmy do czynienia z tak daleko posuniętymi praktykami maksymalizacji kontroli nad życiem i śmiercią, jakie podejmowane są w ramach chowu przemysłowego, włączając w to eugenikę, sztuczną inseminację, dobór hodowlany i ingerencję farmakologiczną<sup>3</sup>. Pryzmat biopolityczny, z jego pojęciami i narzędziami teoretycznymi, specyficznym dyskursem, nie jest oczywiście najszerszym sposobem rozumienia tego, co polityczne<sup>4</sup>. Ślady zainteresowania zwierzętami w obrębie filozofii politycznej możemy znaleźć w innych tradycjach. Nie sposób nie wspomnieć choćby o pracach Roberta Garnera<sup>5</sup>, Teda Bentona<sup>6</sup>, Boba Torresa<sup>7</sup> czy Stevena Besta<sup>8</sup>, a także o rozwoju krytycznych studiów nad zwierzętami (*critical animal studies*). Ostatnie lata przyniosły świeżą falę publikacji i dyskusji, która określana bywa jako „zwrot polityczny” (*political turn*) w rozważaniach o relacjach człowieka z resztą zwierząt. Tony Milligan, jakkolwiek zauważa, że mogą istnieć wątpliwości, czy rzeczywiście mamy do czynienia z takim zwrotem, bo przecież „dyskurs praw zwierząt zawsze był polityczny”<sup>9</sup>, to twierdzi, że da się wyróżnić pewne powtarzające się nowe elementy, które wydają się go konstytuować. Będzie to nie tylko „nowy pragmatyzm”, ale i „odwołanie do znacząco poszerzonej koncepcji wartości liberalnych”<sup>10</sup>, które to cechy możemy znaleźć w wielu nowych publikacjach, takich jak: Roberta Garnera *A Theory of Justice for Animals: Animal Rights in a Nonideal World* (2013), Alasdaira Cochrane’a *Animal Rights Without Liberation: Applied Ethics and Human Obligations* (2012), Siobhan O’Sullivan *Animals, Equality and Democracy* (2011) lub Sue Donaldson

<sup>3</sup> Ibidem.

<sup>4</sup> Michel Foucault mówił na przykład o konieczności wyobrażenia sobie i wprowadzenia „nowych schematów polityzacji”. Zob. M. FOUCAULT: *Power Affects the Body*. W: *Foucault Live: Collected Interviews 1961–1984*. Ed. S. LOTRINGER. New York 1989, s. 211. Cytat za: C. WOLFE: *Before the Law...*, s. 51. Dokładne oddanie specyfiki współczesnej myśli biopolitycznej, jak i omówienie prób ujęcia w jej ramach zwierząt, przekracza jednak ramy niniejszego tekstu.

<sup>5</sup> R. GARNER: *The Political Theory of Animal Rights*. Manchester–New York 2005 oraz IDEM: *Animals, Politics and Morality*. Manchester–New York 1993.

<sup>6</sup> T. BENTON: *Natural Relations: Ecology, Animal Rights and Social Justice*. London 1993.

<sup>7</sup> B. TORRES: *Making a Killing: The Political Economy of Animal Rights*. Oakland 2007.

<sup>8</sup> S. BEST: *The Politics of Total Liberation: Revolution for the 21st Century*. New York 2014.

<sup>9</sup> T. MILLIGAN: *The Political Turn in Animal Rights*. „Politics and Animals” 2015, Issue 1, s. 9.

<sup>10</sup> Ibidem.

i Willa Kymlicki *Zoopolis: A Political Theory of Animal Rights* (2011)<sup>11</sup>. Oczywiście, praktyczne implikacje i zakres postulowanej zmiany różnią się w poszczególnych koncepcjach.

## 2. *Zoopolis* – podstawowe założenia<sup>12</sup>

Wydana przez Oxford University Press książka *Zoopolis: A Political Theory of Animal Rights* zdobyła nagrodę Canadian Philosophical Association i została przetłumaczona na język niemiecki, japoński, turecki i francuski. Termin *zoopolis*, wykorzystany przez autorów, pojawił się kilkanaście lat wcześniej w artykule Jennifer Wolch<sup>13</sup>, jednak odnosił się wyłącznie do miejskiej etyki środowiskowej. U Donaldson i Kymlicki *polis* ma szersze znaczenie, oznacza międzygatunkową wspólnotę polityczną. Książkę otwiera smutna konstatacja: ruch na rzecz zwierząt jest w impasie. Dotychczasowe starania o istotną poprawę ich losu zawiodły. Nie sprawdziło się ani reformistyczne podejście związane z nurtem *animal welfare*, ani odwołujące się do praw zwierząt, w tym podejście abolicjonistyczne. Zły trend dotyczy zarówno liczby krzywdzonych zwierząt, jak i form eksploatacji, a punktowe zwycięstwa nie są w stanie go odwrócić, ani nawet osłabić. Dla zbudowania wpływowego ruchu społecznego potrzeba zmiany aparatu pojęciowego publicznej debaty. Tradycyjna retoryka praw zwierząt, skupiona na prawach negatywnych, nie zyskała powszechnej akceptacji opinii publicznej i była – zdaniem autorów – jednym z powodów politycznej marginalizacji ruchu.

Donaldson i Kymlicka nie negują słuszności idei moralnych praw jednostek. Przeciwnie, twierdzą, że argumentacja na ich rzecz jest już dostatecznie silna, a uznanie podstawowych, uniwersalnych praw zwierząt jest niezbędne do zakończenia ich tragedii. Konieczne jest jednak wyjście poza uniwersalizm. Żeby tak się stało, trzeba zastosować nowe elementy koncepcyjne i odwołać się do teorii sprawiedliwości uwzględniającej bogactwo relacji międzygatunkowych, wrażliwej na kontekst, tak historyczny, jak i geograficzny (przestrzenny)<sup>14</sup>. W dzisiejszym świecie relacje te są etycznie skomplikowane i zróżnicowane co do

---

<sup>11</sup> Do wyboru Milligana można dodać również książkę *Governing Animals: Animal Welfare and the Liberal State* (2012) Kimberly K. Smitha, a także *Political Animals and Animal Politics* (2014) pod redakcją Marcela Wissenburga i Davida Schlosberga.

<sup>12</sup> Szerzej o założeniach koncepcji *zoopolis* Donaldson i Kymlicki piszę w: D. GZYRA: *Wokół „Zoopolis”*. Pozaludzkie obywatelstwo, rezydentura i suwerenność w teorii politycznej. W: *Natura-kultura*. Red. J. JEŚMAN i M. SKRZECZKOWSKI. Gdańsk [w druku].

<sup>13</sup> J. WOLCH: *Zoöpolis*. „Capitalism Nature Socialism” 1996, vol. 7, Issue 2, s. 21–47.

<sup>14</sup> Rodzaj relacji człowieka ze zwierzętami zmienia się w zależności od przestrzeni, w której mają miejsce. Każdy z przykładowych (oraz wielu innych) obszarów tworzy inne relacje: miejskie

„korzystności i szkodliwości skutków, poziomu przymusu i wyboru, współzależności i podatności na zranienie, związków emocjonalnych i bliskości fizycznej”<sup>15</sup>. Należy zacząć mówić o pozytywnych zobowiązaniach ludzi wobec reszty zwierząt, przykładowo: o szacunku dla siedlisk, wspólnotowym projektowaniu infrastruktury i dbaniu o zwierzęta zależne.

*Zoopolis* nie postuluje końca udomowienia zwierząt, niezależnie od surowej oceny jego pierwotnej intencji i realiów tego procesu. Donaldson i Kymlicka wierzą, że jest możliwe obopólnie korzystne przeformułowanie relacji (współ)zależności. Niemożliwy jest natomiast sterylny podział na świat człowieka i pozaludzka resztę. Więcej: „mamy obowiązek włączyć [zwierzęta – dop. D.G.] do naszego porządku społecznego i politycznego na uczciwych zasadach”, ponieważ w procesie domestykacji „pozbawiliśmy je możliwości innych form egzystencji”<sup>16</sup>. Autorzy twierdzą, że odmowa postrzegania grupy zwierząt udomowionych jako potencjalnych współautorów dobra wspólnego, poprzez sprawiedliwe wykorzystanie ich istnienia, jest „sposobem odmowy obywatelstwa”<sup>17</sup>. W *Zoopolis* mówi się jednak wyłącznie o wykorzystaniu zwierząt „na warunkach, które pozostają w zgodzie z ich podmiotowością i statusem członkowskim” w międzygatunkowej wspólnocie posiadaczy praw. Niedopuszczalne miałyby być te jego formy, które noszą znamiona komercjalizacji. Podmiotowość i polityczna sprawczość zwierząt to motywy, które stale przywoływane są w książce. Donaldson i Kymlicka podkreślają, że zwierzęta powinny „uczestniczyć w decyzjach dotyczących ich (i naszego) życia”, co oczywiście wiązałoby się z obowiązkiem możliwe poprawnego odczytania „jaki rodzaj relacji same zwierzęta chcą mieć z nami (i sobą nawzajem)”<sup>18</sup>. Wizja *Zoopolis* mogłaby więc zostać zrealizowana jedynie przy założeniu umiejętnej komunikacji międzygatunkowej, w szczególności rozpoznawania woli zwierząt przez ludzi. Jej realizacja w praktyce oznaczałaby zakończenie „wszystkich istniejących praktyk przemysłów wykorzystujących zwierzęta” i wprowadzenie zakazu „obecnych praktyk hodowlanych, myślistwa, komercyjnej hodowli zwierzęcych pupili, przetrzymywania w zoo, eksperymentów na zwierzętach i wielu innych”<sup>19</sup>.

---

osiedle mieszkaniowe, peryferia miasta, park miejski, tereny przemysłowe, wieś, las, rezerwat, linia brzegowa, ocean itd.

<sup>15</sup> S. DONALDSON, W. KYMLICKA: *Zoopolis: A Political Theory of Animal Rights*. Oxford 2011, s. 50.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 101.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 137.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 100.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 49.

### 3. Kategoryzacja zwierząt w ramach *zoopolis*

Zdaniem Donaldson i Kymlicki, modelem nowych relacji człowieka i reszty zwierząt powinny być dotychczas wypracowane zasady współistnienia ludzi. Receptą na sukces ma być połączenie teorii etycznej z polityczną poprzez zastosowanie w kontekście zwierząt takich pojęć, jak: suwerenność, terytorium, kolonizacja, migracja, członkostwo, obywatelstwo czy rezydentura. W miejsce do tej pory stosowanych w etyce uproszczonych kategorii zwierząt, jak podział na tzw. zwierzęta dzikie lub udomowione, autorzy proponują trzy podstawowe, nowe kategorie: pozaludzkich obywateli, rezydentów i suwerenów. Związane byłyby z różnym zestawem pozytywnych obowiązków ludzi. Czytamy w *Zoopolis*:

Niektóre zwierzęta powinny być postrzegane jako tworzące odrębne, suwerenne wspólnoty na własnych terytoriach (zwierzęta w naturalnym środowisku, narażone na ludzką inwazję i kolonizację); niektóre podobne są do imigrantów i rezydentów, którzy zdecydowali się przenieść do obszarów, gdzie zamieszkują ludzie (graniczne, oportunistyczne zwierzęta); a niektóre powinny być postrzegane jako pełnoprawni obywatele państwa, ze względu na sposób, w jaki były hodowane przez pokolenia dla współzależności z ludźmi (zwierzęta udomowione)<sup>20</sup>.

Autorzy są świadomi, że pojęcia i kategorie, które starają się uczynić użytecznymi w swojej teorii, są podatne na krytykę, nawet wówczas, gdy są stosowane wyłącznie w kontekście relacji międzyludzkich. Opór wobec ich stosowania wiąże jednak z niezrozumieniem ich natury. Starają się uzasadnić słuszność i użyteczność tychże pojęć i kategorii poprzez wykazanie możliwej, odpowiedniej – czy wręcz poprawnej – ich interpretacji. Nie jest to wyłącznie kwestia pragmatyki. Przeciwnie, łączą z nimi określone wartości. Dobrze oddaje to uwaga, która pada w trakcie rozważań o naturze obywatelstwa: „istnieją mocne wartości moralne”<sup>21</sup> z nim związane.

Zwierzęce **obywatelstwo** opisane w *Zoopolis* dotyczyć miałyby zwierząt uzależnionych od ludzi w procesie domestykacji. Wzorcowym przykładem takich zwierząt są psy. Ci członkowie i członkinie etyczno-politycznej, międzygatunkowej wspólnoty, oprócz uniwersalnych, ponadwspólnotowych praw o charakterze podstawowym, mieliby prawa obywatelskie, jak choćby prawo stałego pobytu. Należałaby się im ochrona, również o charakterze paternalistycznym. Uznanie za podmiot suwerennego społeczeństwa wiązałoby się z rozpoznaniem ich sprawczości politycznej. Jak twierdzą Donaldson i Kymlicka, powinna ona być uznana za niezależną od rozwiniętych zdolności kognitywnych, czego sche-

<sup>20</sup> Ibidem, s. 14.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 53.

mat odnajdujemy już dziś w sposobie traktowania dzieci. Zwierzęta mogłyby być reprezentowane w życiu społeczno-politycznym przez ludzi, którzy staraliby się interpretować ich wolę i preferencje (sprawczość zależna lub wspomagana), co oczywiście wiązałoby się z daleko idącą reformą instytucji państwa. Zgoda na istnienie zwierząt zależnych od ludzi odróżnia koncepcję *zoopolis* od silnego abolicjonizmu teoretyka praw zwierząt Gary'ego L. Francione.

Innym pojęciem przywołanym w książce jest **rezydentura**. Miałyby dotyczyć tzw. zwierząt granicznych (*liminal animals*). Określanie ich tym mianem ma wskazywać na ich pośredni status – pomiędzy zwierzętami udomowionymi a tzw. dzikimi, żyjącymi najbardziej niezależnie od ludzi. Zwierzęcy rezydenci bez obywatelstwa (*denizens*) zwykle unikają bliższych kontaktów z ludźmi, choć wykorzystują ich obecność. Mają własne mechanizmy samoregulacji. Reprezentatywnym przykładem jest tu fauna miejska, np. gołębie. Jakkolwiek ich pomysłowość nie musi zależeć od troski konkretnego człowieka, są narażone na krzywdę będącą wynikiem działań ludzi, w tym rozwiązań systemowych. Rezydentami stają się w wyniku wielu różnych procesów i funkcjonują w różnych schematach współzależności i interakcji z ludźmi, zarówno konfliktowych, jak i korzystnych. Zwierzęta te bywają klasyfikowane jako szkodniki, jednak obecność niektórych jest akceptowana, a nawet celebrowana. Autorzy podają dwie wspólne cechy zwierzęcych rezydentów: 1) nie istnieje inne miejsce, do którego należą jako jednostki, a więc nie powinny być wykluczane z naszej wspólnoty; 2) nie spełniają one warunków potrzebnych do funkcjonowania w modelu obywatelstwa, a nawet więcej: byłoby to dla nich niekorzystne ze względu na ograniczenie ich autonomii.

Kolejną grupą zwierząt byłiby pozaludzcy **suwereni**, czyli tzw. zwierzęta dzikie, żyjące możliwie niezależnie od ludzi na własnych, suwerennych terytoriach. Relacje społeczności ludzkich z tymi grupami miałyby być regulowane „normami sprawiedliwości międzynarodowej”<sup>22</sup>, bez pretensji do bycia ich rządzcami lub menadżerami. Nie oznaczałoby to konieczności zupełnej izolacji i nie zakładałoby samowystarczalności tych grup. Jednak w przypadku jakiegokolwiek ingerencji w ich życie, należałoby być niezwykle ostrożnym. Wiązałoby się to z uznaniem naszej omyślności w rozumieniu złożonych procesów naturalnych, która mogłaby prowadzić do skutków niekorzystnych dla zwierząt. Poszanowanie suwerenności pozaludzkiej społeczności wymuszałoby wyraźną zmianę lub porzucenie dotychczasowych form naszej aktywności na obszarach ich zamieszkania. Byłoby to też wyrazem uznania kompetencji zwierząt, jako zdolnych do samostanowienia i formujących własne wspólnoty.

---

<sup>22</sup> Ibidem, s. 157.

#### 4. Wybrana krytyka koncepcji *zoopolis*<sup>23</sup>

Donaldson i Kymlicka postulują daleko idącą zmianę statusu zwierząt i przebudowę świata: zmianę prawa i indywidualnych oraz instytucjonalnych praktyk codzienności. Mówią o konieczności uznania prawa zwierząt „do życia w wolności, które zakazuje krzywdzenia ich, zabijania, więzienia, posiadania i zniewalania”<sup>24</sup>. Treść tego postulatu, jak i wyraźne oparcie na modelu liberalnym, a także odwołanie do idei praw moralnych, a nawet propozycja nowej kategoryzacji grup zwierząt (z centralnym pojęciem obywatelstwa<sup>25</sup>) musiały spowodować krytyczną reakcję autorów i autorek wielu środowisk, wywodzących się z różnych nurtów myślenia. Eva Meijer zauważyła, że jakkolwiek rozszerzenie dotychczasowej kategoryzacji o grupę zwierząt granicznych (rezydentów) jest potrzebnym i słusznym zabiegiem, nie jest to kwestia bezproblemowa. Grupa ta jest kłopotliwie heterogeniczna, co zresztą jest cechą również pozostałych grup wyróżnionych w *Zoopolis*. Określenie w praktyce praw i obowiązków w zakresie relacji ze zwierzętami, choćby poszczególnych gatunków (nie mówiąc o dalszym zróżnicowaniu w ich obrębie), wydaje się niezwykle trudnym zadaniem<sup>26</sup>. Problematiczna jest także, zdaniem Meijer, kwestia efektywnej politycznej komunikacji międzygatunkowej, którą zakłada koncepcja Donaldson i Kymlicki. Nie wszystkie zwierzęta, nawet spośród udomowionych, chcą żyć w bliskich relacjach, które sprzyjają komunikacji. Autorzy *Zoopolis* nie przedstawiają odpowiedniej teorii politycznej komunikacji, chociaż jest ona konieczna, aby wola zwierząt pozaludzkich została właściwie rozpoznana. Teoria ta musiałaby uwzględniać zarówno rozumienie języków zwierząt, jak i wypracowanie wspólnych – ludzko-zwierzęcych – języków (w tym języka ciała, niezwykle trudnego do kontrolowania), co łączy się z problemami interpretacyjnymi i tłumaczeniowymi<sup>27</sup>. Meijer wątpi także, czy istniejące instytucje demokratycznego życia społecznego, zawarte w modelu liberalnym, wystarczyłyby jako formy reprezentacji zwierząt

<sup>23</sup> Ograniczenia w objętości tekstu nie pozwoliły na uwzględnienie wielu przykładów interesującej krytyki, jak również na przedstawienie odpowiedzi autorów. Zainteresowanym krytyką polecam choćby: O. HORTA: *Zoopolis, Intervention, and the State of Nature*. “Law, Ethics and Philosophy” 2013, vol. 1, s. 113–125 oraz A. COCHRANE: *Cosmozoopolis: The Case Against Group-Differentiated Animal Rights*. “Law, Ethics and Philosophy” 2013, vol. 1, s. 127–141, a także W.A. EDMUNDSON: *Do animals need citizenship*. “International Journal of Constitutional Law” 2015, 13 (3), s. 749–765 (doi: 10.1093/icon/mov046).

<sup>24</sup> S. DONALDSON, W. KYMLICKA: *Zoopolis...*, s. 40.

<sup>25</sup> Helena Silverstein zauważa, że autorzy *Zoopolis* mogliby poświęcić więcej czasu odpowiedzi na wyzwanie, jakie teorii obywatelstwa stawia kosmopolityzm. H. SILVERSTEIN: *Citizen Ruff: Do Humans Have Political Obligations to Animals?*. “Tulsa Law Review” 2013, 49, s. 555.

<sup>26</sup> E. MEIJER: *Animal Politics and Political Animals*. “Krisis. Journal for Contemporary Philosophy” 2012, vol. 2, s. 85.

<sup>27</sup> Ibidem.

w procesie politycznym. Zapewne konieczne byłoby znaczne przemodelowanie istniejącego schematu instytucjonalnego, a nawet więcej: wynalezienie „nowych koncepcji politycznych”<sup>28</sup>, które przetransponowałyby polityczną sprawczość pozaludzkich podmiotów polityki i bogactwo relacji człowieka z resztą zwierząt w domenę praktyki państwa, na wszystkich szczeblach administracji.

Lori Gruen pisze natomiast o swoim niedosyć co do wyraźnego określenia roli jednostek w procesie zmian w kierunku realizacji *zoopolis*. Dodatkowo, podkreślając rewolucyjność proponowanych zmian, wspomina z obawą o ich niemal utopijnym charakterze:

W świecie, w którym miliony dzieci nie mają dostępu do odpowiedniego wyżywienia, czystej wody, nie wspominając o opiece zdrowotnej, w którym ludzie suwereni, z powodu zmian klimatycznych, do których często przyczyniają się w niewielkim stopniu, wypierani są ze swoich obszarów, w którym rezydenci są coraz bardziej marginalizowani i kryminalizowani, ciężko sobie wyobrazić tak ogromne zmiany<sup>29</sup>.

Utopie (nie rozstrzygając, czy należy uznać za utopię *zoopolis*) nie muszą być bezużyteczne. Sami autorzy wskazują, że – niezależnie od tego, czy (lub kiedy) w praktyce da się zastosować rozwiązania przez nich proponowane – mogą one już dziś służyć jako pretekst do racjonalnej i potencjalnie owocnej dyskusji nad statusem zwierząt i kształtem przyszłej reformy międzygatunkowych relacji. Gruen twierdzi jednak, że wysokie standardy „etycznego życia” mogą być dla ludzi kosztowne, więc trudność zmiany wymaga czegoś więcej niż „kilku związłych, idealistycznych komentarzy w konkluzji”<sup>30</sup>.

Ruth Abbey zastanawia się nad charakterem i siłą perswazyjną (w kontekście oczekiwanej zmiany społecznej) przyjętego przez autorów asymilacyjnego podejścia teoretycznego, w ramach którego próbuje się zastosować wobec zwierząt koncepcje polityczne wypracowane z myślą o relacjach międzyludzkich. Stawia pytanie, czy jest to sposób zwalczania szowinizmu gatunkowego (jak chcą Donaldson i Kymlicka), czy też jego przejaw<sup>31</sup>. Podobne obawy wyraża Kurtis Boyer,

<sup>28</sup> Ibidem, s. 86.

<sup>29</sup> L. GRUEN: *Book Review – Zoopolis: A political theory of animal rights*. „Acta Politica” 2013, vol. 48, s. 357 (doi: 10.1057/ap.2013.3).

<sup>30</sup> Ibidem. W podobnym tonie pisze Tristan Rogers, pytając o wykonalność projektu *zoopolis* i wyrażając wątpliwość, czy ludzie zechcą (a może nawet: czy mają taką biologiczną, psychologiczną możliwość) powszechnie zaakceptować tak daleko idące zmiany. Pisze także, że koncepcja Donaldson i Kymlicka to raczej poszukiwanie niż zestaw praktycznych konkluzji. T. ROGERS: *Sue Donaldson and Will Kymlicka. Zoopolis: A Political Theory of Animal Rights*. „The Journal of Value Inquiry” 2012, vol. 46, s. 503–510 (doi: 10.1007/s10790-012-9353-x).

<sup>31</sup> R. ABBEY: *Sue Donaldson and Will Kymlicka. Zoopolis: A Political Theory of Animal Rights*. „Philosophy in Review” XXXIII 2013, nr 6, s. 448. Zarzut Abbey i Boyera wpisuje się oczywiście w dyskusję o zasadności stosowania etycznego ekstensjonizmu.



pisząc o wątpliwościach co do liberalnego mechanizmu inkluzji społecznej i politycznej, w obrębie którego niedostatecznie rozpoznaje się odmienność wykluczonych. Takie rozważania możemy znaleźć również m.in. w zakresie krytycznych studiów nad niepełnosprawnością. Jak zauważa Boyer: „Często rezultatem takich procesów inkluzji jest większe ugruntowanie systemu zniewolenia”<sup>32</sup>.

Nina Varsava krytykuje natomiast zwodniczość niektórych analogii pomiędzy sytuacją zwierząt i ludzi, wprowadzonych przez Donaldson i Kymlickę. Problem widać wyraźnie w sposobie budowania jednego z argumentów broniących zasadności dopuszczania do dalszego rozmnażania zwierząt uzależnionych od człowieka, a więc kontynuacji procesu udomowienia. Twórcy *Zoopolis* porównują sytuację ludzkich niewolników i udomowionych zwierząt. Wskazują, że skoro Amerykanie zlikwidowali niewolnictwo, nie usuwając jednostek, które były niewolnikami, powinniśmy tak samo postąpić w przypadku zwierząt pozaludzkich. Zlikwidować eksploatację zwierząt, nie usuwając ich z międzygatunkowej wspólnoty. Varsava zauważa, że autorzy nie wzięli pod uwagę istotnej różnicy: „ludscy niewolnicy nie są nimi biologicznie; w ich pozycji społecznej jako niewolników nie ma nic wrodzonego”<sup>33</sup>. To właśnie, zdaniem Varsavy, tłumaczy sposób ich traktowania po zniesieniu niewolnictwa. Przypadek zwierząt jest inny: interwencja człowieka zmieniła ich biologię, często w sposób nieodwracalny. Nie mamy sposobu odejścia od krzywdzących i eksploatacyjnych aspektów udomowienia bez zaprzestania rozmnażania samych udomowionych zwierząt. Wiele zwierząt było hodowanych po to, by stały się uzależnione od człowieka i podległe mu, a więc nabyły cechy, które „trudno jest, jeśli nie jest to wręcz niemożliwe, odzielić od stanu eksploatacji” – pisze Varsava<sup>34</sup>.

## 5. Zakończenie

Donaldson i Kymlicka twierdzą z zalem, że „nauki polityczne stanowią wyjątek od zwrotu zwierzęcego (*animal turn*)”. Zwrotu, który „rewolucjonizuje dyscypliny socjologii, geografii, psychologii dziecka, pracy socjalnej, badań nad pracą, antropologii i edukacji”<sup>35</sup>. Polityka pozostaje skonceptualizowana jako fenomen wyłącznie ludzki, choć nie ma ku temu przekonującego powodu. Autorzy i au-

<sup>32</sup> K. BOYER: *Sue Donaldson and Will Kymlicka (2011) Zoopolis: A Political Theory of Animal Rights*. “Journal for Critical Animal Studies” 2012, vol. 10, Issue 4, s. 182.

<sup>33</sup> N. VARSAVA: *Radically Reasonable Politics: Animal Rights and Liberal Democracy*. “Humanimalia: A Journal of Human/Animal Interface Studies” 2012, vol. 4, nr 1, s. 170.

<sup>34</sup> Ibidem.

<sup>35</sup> S. DONALDSON, W. KYMLICKA: *Interspecies Politics: Reply to Hinchcliffe and Ladwig*. “The Journal of Political Philosophy” 2015, vol. 23, nr 3, s. 322.

torki krytycznych rozważań o *zoopolis* często podkreślają, że – niezależnie od wszystkich słabości – koncepcja ta stanowi wartościowy wkład w teoretyzowanie o relacjach człowieka z resztą zwierząt. *Zoopolis: A Political Theory of Animal Rights* z pewnością jest książką, która redefiniuje politykę i jeszcze długo stanowić będzie punkt odniesienia dla wielu rozważań politycznych poszerzonych o aspekt międzygatunkowy. Jak piszą autorzy: „Wprowadzenie zwierząt do teorii politycznej rodzi wiele wyzwań”<sup>36</sup>, ale są to wyzwania, które trzeba podjąć, żeby zmienić zarówno sytuację zwierząt, jak i oblicze teorii politycznej.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 342.

### Abstract

#### Nonhuman animals as subjects of politics The concept of *zoopolis* and its criticism

The interests of nonhuman animals within political philosophy have been and are still overlooked and underestimated. Recognition by modern science, and – increasingly – ethics, of the subjectivity and vulnerability of many animals does not extend to recognizing them as anything more than a secondary object of politics. In recent years, however, new concepts have emerged emphasizing the subjectivity and political agency of nonhuman animals. One of them is the concept of *zoopolis* by Sue Donaldson and Will Kymlicka. It postulates the use of political and legal categories that previously defined only men: citizenship, denizenship and sovereignty. Through citing earlier attempts at politicization of the animal detriment issue, the article presents the major hypothesis of the *zoopolis* concept and discusses some examples of its previous criticism.

### Keywords:

Will Kymlicka, political philosophy, animal rights, agency, domestication

### Абстракт

#### Нечеловеческие животные как субъект политики Концепция *zoopolis* и ее критика

В пределах политической философии интересы нечеловеческих животных как в прошлом, так и в настоящее время не замечаются и недооцениваются. Распознавание современной наукой, а также — в большей степени — этикой субъективности и восприимчивости к травмам многих животных, не сопровождается признанием их как нечто большее, чем второстепенный объект политики. В последние годы появились, однако, новые концепции, подчеркивающие субъективность и политическое воздействие нечеловеческих животных. Одной из них является концепция *zoopolis* Суэ Дональдсон и Уилла Кимлика. Несет она постулат применения по отношению к этим животным политико-правовых категорий, определяющих до сих пор исключительно статус людей: гражданства, места жительства и суверенитета. Упоминая ранние попытки политизации вопроса несправедливости по отношению к животным, в статье представлены основные положения концепции *zoopolis* и обсуждены отдельные примеры, существующей до сих пор критики.

### Ключевые слова:

Уилл Кимлик, политическая философия, права животных, приручение, агентство